

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Pewnego dnia Norbert Gyomber będzie mógł powiedzieć: „Byłem”. Byłem gdy Rudi Garcia podarował, między 22 sierpnia i 2 grudnia, w praktyce między świętami 15 sierpnia i Bożym Narodzeniem, jedyne 20 minut odpoczynku Kostasowi Manolasowi.

Zszedł jeden środkowy obrońca, wszedł inny, 28 października z Udinese, od 70 do 90 minuty: poza tymi minutami Manolas grał zawsze. Liga i puchar, deszcz i słońce, z De Rossim, Ruedigerem i Castanem, przy prowadzeniu i przy braku prowadzenia, w dni piękne i te gorsze. Nikt z graczy pierwszego składu, tylko on, nie był nigdy kontuzjowany, nigdy nie wylądował na ławce z wyboru technicznego, nigdy nie był zawieszony. „

Liczby pokazują to, co było jasne latem: filarem obrony jest ten chłopak urodzony 24 lata temu w Naksos, w archipelagu Cyklady, gdzie według mitów została porzucona Ariadna, aby pomóc Tezeuszowi w zabiciu Minotaura. Manolas nie porzucił nikogo, tym bardziej Romy, gdyż poza zmianą z Udinese był zawsze na boisku. W pełnym wymiarze minut, 19 meczów na 19, gol, dwie asysty i samobój, nie zabrakło niczego, wykonywał podwójną pracę, gdyż jego koledzy z formacji, z jednego lub innego powodu zawsze potrzebowali pomocy.

Odpowiedział obecnością, mimo że wybuchał kilka razy przed Garcia: faza gry defensywnej w Romie nie działa, Manolas i koledzy często widzą rywali nacierających z różnych stron. Dla środkowego obrońcy, tym bardziej świetnego tak jak on, staje się frustrującym bycie liderem najczęściej pokonywanej defensywy w rozgrywkach europejskich. Nie ma nawet sensu wspominać, że się tego spodziewał, gdyż gdy pozyskała go Roma, aby zastąpić Benatię, Manolas był przekonany, że przychodzi grać do drużyny, której najmocniejszym punktem jest faza defensywna. Był 26 sierpnia 2014 roku, dzień oficjalnego komunikatu, dzień gdy Grek podpisał kontrakt, który wiąże go z zespołem Giallorossich do 2019 roku.

Długa umowa chroni jego i chroni Romę, świadomą, że apetyt na Manolasa miało wiele klubów, zwłaszcza angielskich. Sytuacja się nie zmieniła, przeciwnie: mimo słabych wyników (grupowych) Romy w obronie, Kostas nadal ma wielbicieli w całej Europie, gotowych wyłożyć na stół (co najmniej) 30 mln euro, których chce Sabatini, aby usiąść do stołu negocjacyjnego. Przyszłe lato będzie kluczowe: Manolas, 25 lat, będzie w sile swojej kariery z dwoma wyborami przed sobą: odnowić umowę z Romą, biorąc pod uwagę, że wchodzi w trzeci rok kontraktu czy też rozważyć ewentualną sprzedaż.

We Włoszech czuje się dobrze, tutaj urodziło się jego pierwsze dziecko, nie ma problemów z językiem czy relacjami z kolegami, kierownictwem i trenerem. Chce jednak wygrać, albo przynajmniej spróbować, również aby móc pomóc swojej reprezentacji i dlatego rozmyślanie teraz nad jakimkolwiek scenariuszem jest przedwczesne. Odpowiedź w takim czy innym sensie może dać dopiero ten sezon.

Autor: abruzzo